



W lesie maj zaczyna tańczyć

2024-05-08

Tak pięknie dookoła, że aż trudno to znieść! Tak mocno powstrzymuję odruch mrugania, że niebawem zaczną mnie boleć wyschnięte oczy, ale cóż - każda chwila niespoglądania wydaje się być stracona.

Z początkiem maja wiatr hulaszczco obija się o niewinną biel konwaliowych dzwoneczków, cichutko i niepostrzeżenie wygarniając z ich wnętrza zapach. Niesie się on wtedy uroczą, słodką wonią, napełnia knieje haczykami obietnic, a maj bezdusznie łowi na nie spacerowiczów. Najzmyślniejsza to pułapka i być może jedynie najstarsi gajowi i duchy lasu są w stanie się jej oprzeć. Zresztą właśnie i ja zostałem w nią złapany.

Majowy wysiłek pisarza

Przez okno, które - nie wiedzieć dlaczego - od samego rana zostawiłem uchylone, maj wlewa mi się na biurko. Oblepia nozdrza i muska mój kark, szepcząc cicho do ucha: „Napiszesz to później, a teraz chodź, chodź do lasu”. Człowiek robi wszystko, żeby się skupić i połączyć litery w taki sposób, by utworzyły z góry zaplanowany wyraz. Gdy jakimś cudem, po nadludzkim wysiłku pisarza, się to udaje, okazuje się, że z kolei wyrazy, niczym zwiewne motyle, nie chcą usiąść w jednej, porządnej linii zdania, tylko rozlatują się po pokoju, za fraszkę mając moją chęć ich złapania. Muszę przyznać, że niezwykle to frustrujące, bo problem dotyczy się już zdania, więc strach pomyśleć, co będzie z uformowaniem akapitu, żeby wyglądał porządnie jak warstwy w lesie. A te, majem napełnione, mieniają się żywymi kolorami, upstrzyły się barwami kwiatów i jedynie ściółka, jak przystało na opokę, do spółki z niebem pozostaje niewzruszona, jak Pan Bóg przykazał. Choć w majowej obfitości życia trudno ją wypatrzeć. Człowiek, chodząc po lesie, ma raczej poczucie istnienia tych krańcowych przestrzennie bytów, niż doświadcza ich naocznej materialności.

Dzieci jak odkurzacze

No i sami widzicie, co mi maj z tekstem robi! Kolejny psikus... Rozmarzyłem się jak przedszkolak, który po raz pierwszy wacha czarny bez, jaśminowiec czy... konwalię. Tak przy okazji, wiecie, jak wachają dzieci? Ale tak naprawdę pierwszy raz. Haust powietrza, jaki przedszkolak jest w stanie - w swojej ciekawości połączonej z ekscytacją - wpompować do płuc przez te dwie małe dziurki w nosie ma objętość co najmniej taką jak młody borsuk. Mało tego! Zawsze w maju daję przedszkolakom wachać słodkie majowe wonie. Tylko z dużej odległości, bo dzieci działając wspólnie, chłoną wszystko jak małe odkurzacze. Wyobraźcie sobie wyprawę do lasu z dwudziestopięcioosobową grupą. Nie przewidzicie ich następnych ruchów, a niezaprogramowana przyjemność pozwala im na nieskrępowaną ekscytację światem przyrody. To jest coś cudownego! Gdyby jednak, przykładowo, pszczoła zbierała sobie pożytek w czasie dziecięcego poznawania majowej woni lasu, z pewnością zassana utkwiliby w dziurce w małym, figlarnym nosie. Traktujcie ten news z przymrużeniem oka, ale przedszkolaki plus majowy las równa się dla dorosłych lekcja pt. „jak być szczęśliwym”, no i uczy cierpliwości.



**Magiczny
Kraków**

Konwalia przywoływachcem wspomnień

My, dorośli, oczywiście twierdzimy, że kochamy maj. Już wkrótce na placach targowych, pod kapliczkami i pewnie w waszych domach zaroi się od bukietów konwalii (byle tych z przydomowych ogródków, a nie z lasu!), nie inaczej będzie w Lesie Wolskim. Chciałbym was zaprosić do pewnego eksperymentu. Nie bójcie się, od razu mogę powiedzieć, co się stanie, bo jak twierdzą naukowcy, zapach jest najmocniejszym przywoływachcem wspomnień. Zamknijcie oczy, weźcie ogromny wdech z nosem tkwiącym kilka centymetrów ponad bielutkim, pękatym dzwoneczkiem. Już po chwili znów będziecie dziećmi. Wiecie, co widzicie? Siebie, małe dziecko, które w majowym lesie pierwszy raz – zachłannie i ciekawsko – wącha konwalie. Podziękujcie temu małemu berbeciowi. Dzięki temu, co zrobiliście kiedyś, dziś znów możecie wrócić do bycia dzieckiem. Otwartość serca i ciekawość, na którą pozwalaliście sobie kiedyś, dziś daje wam właśnie tę możliwość. Za darmo, kiedy tylko chcecie. A przypomina o tym maj z konwalia. Dlatego nie brońcie dzieciom wąchać majowego lasu. Jeśli im tego nie pokażecie, nie będą mogły już nigdy wrócić do swojego dzieciństwa. Oj, maju, maju...

Dawid Maśło – edukator przyrodniczy w CEE „Symbioza”